

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dziaduszyckich.

1028. Wiersze różnych autorów. *I poł. XIX w. K. 38.*

Вірші різних авторів (Я. Дурелюби,
В. Поля, М. Антоновича та ін.), а та-
кож невстановлених авторів на
різну тематику
перша пол. XIX ст.

б. м.

м. пол., фіранц.

38 арх.

копії
(відписи).

Примітка: З родинних збірок
гр. Дідушицьких

Do Dam we Lwowie

2

Pisał Jan Długba Herbu Porowaj, Polachie, pod Jano kąd w
białego Telonia. — 47 Maju 1777 Roku.

Oy dla polskich spraw kahalny,
Oy by z nas dwoit wrog,
Nasze domy... swariowaty,
Z Livstem... wiecki krog.
To starosc, a nie dwoici,
Paiskich szerepod kwiat,
Wobec dwoatek is matnie laci,
Ni sziz smuci swiat.
Nyle sziz dicit is swit smust z krogie
Czestot z winnych gron
Najci khoras z Dam is pokojie,
Z naszych paiskich kon.
Ubrofionca z kesiakkiem is stoni
Nie choge rankec zwlas.
Albo jucz jest, lub is cziwat gonie
By mu... Kon jous wrec.
Z najoc z kcygrem is komplementa
Tak by sa gry spiew,
Sprawca, niech krog wie pamietaj!
Na plantacie Drzew.
Tam gdzie dotad jest utamnek,
Dawnych wiekosc znamk.
Gora stal z chwata
Troj Lwow zamek
Ktorych nam dwoi brat.

Wegien jedzi, wino smaku
A ten czasem ytar
Wzycyka! ze mi serce boli
Saswag maten czas.

Jedzi niewiasta co moe druzi
Klaset wumergt ruy
By go swadzi, zabli swici
Na francuski struy.
Tam co uczeni i maty przerocy

Jedna druga prae
Mato Wegra nie rozowa,
Tak go karcu drze.

Ta do siebie... ta do siebie

Ny czi na swoj wiek
Ze ax Panie! granic to co siebie
Ma ich abornie stek.

Nada! bida nam na swiecie

Ze siciat icie w spak
Ala damy to nie konie

Tak w Lusswie raje

Lit i was jako swiate gonie
Nedzi wszedzie drwie.

Wo i grzechowc ma granic,

Nak ma ruka boid

Wie przy obnowc braci na mig
To mi jstak boid?

A gdy bida mi dorocze

Ze tak robi siciat

Dobro, ia jej nie zaprosze

Luzja ducha tak.

Cóż kto mada za kłosa kopy,
 I chce głupotą skryć,
 Maszże tej byda głupi?
 Mądrym wolisz być?
 Amsz byda z xiarną celiwie
 I obrzba w polci,
 Gdy wigo lekko wro wiote
 Jedna harida czoic.

Diarsa -

Dinnutego kolo dla lista napisany i wyplany na wieczore w
 de Kłodzkiego 27 kwietnia 1847.

Kradli govcim natej ziemi
 Kradzmy potrod nas!
 Ty z piosniami wstchnionymi
 Nam przybywasz w czas!
 Natej ziemi nam zawiadzi
 Kradko potrod nas -
 I tak kradko nas dolci
 I niaba praidy glos
 A nas praidie tam do niaba
 Ciagnie ze az dain,
 A nam praidie tak potrzeba
 Kwiata z owych niw;
 By przechowac tutaj skrycie
 To co Bog nam dal,
 I co rossiad po sthlicie
 I w two piosni wlat...

Chcielibyśmy! natchnieni hymn!
Coś w pieśni rajskiej wiersz
Wiersz miły i wadziwy
Lali świątli xmiost.
To co niemi wiatki glosza
Na nas prawda tam!
Co szerokości jest rozkosza
To poczeka nam!
Do nas to niemi białe ukwisy
Do na gody Twe
Nisim tyłko kediak z możyty
I bratrobę Tę
Tam u góry twoje łony
Lityny z nasza Tę,
Chyżny smutni — Tyś, wachowiony
Woj xrozumię to!.....

Primo dala nasładowano. przez A. M.
Kradki gościn naszej kromi
Wszystki porad nas
I z piwizdani nam wziętemi
W nas uchodisz, wczas.
Kosiny jessze nie zebrałi
I roli stoty kłos
Co z nas niel sie miopachwali
Do mapetny brzo.
Co nas precie tu do miasta
Ciagnie sie aż dnu,
No karata nam niwista
Choc tu niema Lnu.

By przebrać tutaj sływie
To co się nam dał.

Przebrać i walczyć
Za tychże walców szat.

Mistrzu konie dźwięku woty
Tę w fortepian wrot,

Cesaryjczy i bankrot,
Coty swiat i niost.

To co inni wyobrażają
To za gwałtowność swą

Co bogactwem jest zabawa
Tę w szatanstwie swam

Onas patenta tak ukłóty
Do na honoru twoy

Waste Tamy by chockity
Lec niema na strój

Tam u góry taryjemy
Spłynę z naważ Pa

Młynicy goli! tyj użerony
Kog zrozumię to.....

Choral. ps. et: 11. 1846.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej
Do cibie Panie bije ten głos
Skarga to straszna, jęknienie ostatnie
O takich mocstwach bielych wstos.
Czy już bez skargi nie znamy spiewu
Dziwie cierniowy wrost w naszym skroni
Dziwie jak promień twojego spiewu
Nierozumnie Tobie sługa bratniej.

Kto to razę Tyś nas nie smagał
A my ze swiętych nie zmyci ran
Znowu wotamy, — „On się przeobtagał”
Bo on nasz Ojciec, bo On nasz Pan.

Znowu powstajem w ufności sakrament,
Et za Twoją wolą zgniatam nas wróg
I smiech nam zruca, jak głos na pierwi:
„A gdzie ten Ojciec, a gdzie ten Pan?”

I pabrym co Ciebie, czy też ze świętym
Możesz nie spadnie wrogom naszym
Cicho, i cicho, — powód błękitu
Jak dawniej buja swobodny płas.
Cisoci w zwątpieniu strasznej rozterce
Nim namy wiary oświecim znowu
Nim ci usta, choć płasce serce
Słysz nas po sercu, nie według słow.

O Panie, Panie! ze zgrozy swiata
 Okropne dzieje przyniosl nam czas,
 Syn zabit matke, brat zabit brata,
 Chciostwo Kaimiow jest pośród nas.
 Alz o Panie! oni nie wiemi
 Ciec' nasza przywatoś" cofnuli wstec,
 Inni szatani byli tam czynni
 O! rzeke karaj, nie stopy miere;

Pobz, my w niewzrusz"iud kursie jednacy
 Na Twoje lono, do Twojich gwiazd
 Modlitwa plyniam, jak senni ptacy
 Co lwa spierze, wśrode własnych gwiazd;
 Obron nas, ostrod Bjewskiej Dlonia,
 Daj nam wiodzenia przywalych szepk łasz,
 Niech kiedis' muezrenski uspi nas wonia,
 Niech nas muezrenski otoczy blasz.

J z Archaniolom Twoim na ciele
 Kojerimny potym na wielki boj,
 J wa drogajacych szatana ciele
 Wkniemy szandar zuzycizski Twoj.
 Sta szonnych braci, szecorzym serca
 Brocnie zik zmyje wolnosci chrest,
 Wtedy uszywa podly blizniarca
 Mawcy dopowidz: — Bog byl i jest!

7
Wiedeń 17. Marca 1857.

Serce i puchar nie zniesie przemiaru!
Z wielkiego daru - co jest z serca daru -
Więc niech się puchar i serce przeleje
Boy strzelić wypadło w tym tożsaciu dzieje.
Biały nasz Orle! ptaku nasz pancerny
Ptaku mój ptaku Czystego znaku
Tak zawsze byłem w sercu Tobie wierny
Tak i dziś stoję tutaj Bożą Nola
Trąny nie bola - lecz czy takie bola....
A przecie serce pełne jest otuchy
Kiedy nastrzępił srebrne Twoje puchy
I wielkim ogniem oczyszczając duszy
Kiedy na dzieje leciś przed Narodem
A pierś za Tobą wyteza się przodem?
Powiedz mi Orle! powiedz ptaku czysty;
Czyś Ty to służba był Ewangelisty
Boy objawienia pisał wielką księgę
Czy Ci Bóg w dziejach dał taką potęgę?
Bo ile razy zbrodnia świat przynęca
A nad Scharadą krwi wleciś i cieni
I cisniesz na świat coś jasnych promieni
To na czas jakiś - znów w widniej w świecie
Tys się w snach moich jawił mi za młodu
Kiedyś gotował serce dla Narodu
I Ciebie ujrzał po nad puszcza Litwy
Kiedyś zwiastował nam o ranek bitwy

I Ciebie ujrzał nad Warszawą łuną,
Kiedy z dala dwiestu pioruny nam łuną;
I Ciebie ujrzał kiedy pod Brodnicą
Broni jest złozona - a ty gorzkie świecą.
I znawem ujrzał Cię nad grodem stawy
Na onej górze Świętej Bronistawy
Ach i miłością duch mi się zaplonił
Boys' z Twoego skrzydła pióro mi uronił;
A raz ostatni widziałem ja Ciebie
W dniach zagniewania - na burzliwym Niebie
Kiedys' piers' własną, jak pelikan krowawy
Dziobem rozdzierał na dzieje niestawy....
Potem już znikłes - tylko w ptoonej ciszy
W chwili natchnienia i srod ciemnej nocy
Cašem duch jeszcze toty postyży
I jako z młodu czuje się na mocy!
Kiedy mi Pania była ona perła
Co się tam tuli pod koryzowe berta
Kiedym miał złożyć w Jagielloniskiej szkole
To, czem Bóg nadał - naszą polską rolę -
Chciałem w Ciebie, Orle! prosić rady
Wyc' Cię szukatem, gdzieś po niebie senny
I odszukatem stare Twoje stady
Ale mój Orle! Ty byles' kamienny....
A jam z żywemi wielki żywot dzielił
I żywym orłem z młodu się weselił.
Co mi kamienny? - ach oijjcie groby!
Bo pełnie serce - zginie od żaloby.

A nie tak glucho w tej ciszy grobowej;
 Tom gwar rozbudził rzeczy sejmikowej;
 I na tę prośbę, rycerz z pod sycyaku
 Powstał z mogiły i ruszył wrzółu szlaku
 I stary rzeźbiarz porwał anowu duto
 Ktoremu żywoś, jak i mnie zastruś.
 Dzis - w takiej chwili - życie mi się trzęści
 I co natchnienia z młodych lat i z ziemi,
 Co w bitwie wagi - w więzieniu boleści
 W skutactwie cierpien - co walki z obcemi
 Nożytko to wznosko w tej chwili się mieści!
 Do Nas przykuty tych dziejów Łančuchem,
 Nigdy nie zwątpił - nigdy nie padł duchem.
 Cwo nagroda i ceta zastuga
 W walce i w walce jedynie serdecznij
 I stylem sobie a i Nam bezpieczny
 Tem się prawd trzymal: - Przyja, Łabli, Pluga!
 I z tego pragnę, aby mnie Bóg sądził
 W swem miłosierdziu - za to com pobłądził....
 W. P.

" Nie w podziękę, nie zwyczajem
 " Ten li bracie dar podajem,
 " Do kito kraju swego broni
 " Temu dar nie z turekij stoni!... " (x)
 Tak tu polski do rycerza
 Mawiał niegdys, nosząc dary
 Wszak miłości i przyznierza,
 Do tak chciał obyczaj stary.

(x) Anna Oswiżcimówna. Akt 2ⁱ Scena 6^a

Wic i my Ci, po staremu,
W tym pukarce dar nie dajem;
Lecz w nim cześć składamy temu
Kto tak stoi za swym krajem.

Bo kto piosni swej zawodem
Laz za Nasim... taka, roni
Ze sie czujem w niej narodem
Temu dar nie z ludzkij Koni.

Mikołaj Polak Antoniewicz

Z powodu doręczenia pukarce Wincentemu Polowi na dniu
17. Marca 1857. w Wiedniu. —

Panie! cos wiele dac' nam w zyciu raczył,
Cos łaską Twoją dzieje nasze znaczył,
Dziękujem Tobie, że na te złe czasy
Dales' nam kwiecie piękne Bożej krasy!

Panie! co dzwigasz upadłe i drzące
I wejrzyc' racysz na niewoli dzieje,
Dziękujem Tobie, że wśród tej niedoli
Dales' nam serce w Bogu kochające!

Panie! gdy dzwignąc' nie raczyłeś bitwą,
Boy się pokuta przewlekła na lata,
Prosimy Ciebie, aby z Ną sta światła
Wolno się było modlić Tej modlitwą!

To nie więcej już nie prosim' Panie,
Lecz niech się światła wola Twoja stanie,
Chwała niech będzie Tobie po wszej ziemi,
Chwała najorysza pomiędzy naszymi.

Pieśń ku czci pobożnej P. M. Klementyny Męczyniostkiej
przez Winc. Pola. —

Od Muni
 Malusiej....
 Je wierszyki
 Bez krytyki
 Napisane w sposób szybki
 I datowane z kłopotliwosci
 Posylaja sie pocie
 Co stymie po swiecie —
 Aby wybaczyt
 I waczyt
 Jezeli tylko w dobrym sosie
 Smoczyciaci jej co o Sztosie
 Ale nie o tym Sztosie co to
 Wytrasa z kieszeni z toja
 Ale o tym czteku grackim

Co w kościele Maryackim
zrobił oktam dla Najświętszej...

Otoż próbie najgorzej
Kacze wygodzić poeto
Bo jeżeli nie... to
Musia będzie nie do nocny
Podręsa się, i rozbeery —
choć w kolebce bardzo ciasno
Podpisana ręką własną,

Musia
Malusia

w Krakowie w Dzienniku 1856r.
napisał p. Lucjan Siemiński do
Wi. Sola w skutek rozmowy z Karol-
em Dziedu: ,która nie słyszała
Wita Stwosza wówczas w rękopisnie

Podróžiny -

Chci i Wotyn Božemel, Služedne,
Leč gadržel se chvilu co nadzvěřtehnstý,
De sem přestosci v spomínku je budzi,
Svem žycem žynig serca mne vyrodne,
T aby kředy živou sčignstý.
Na žtoně Tyrana Lindel -

Westehnst, podrožiny žvirat do křta
Inalast tex takí vody i kmeje,
Wřytko jak předlyn zostant,
Leč nový žmrtel patry mu z exota,
Co mlade serce zalhavit,
Mlade přygast nadzvěře -

Žibo pvgodne žškřtu jasmato,
Po mím abtěst jak žanystevie
Leč přiknym žmje sí exote,
Žmerviatu vody mēbo odbijate,
A tvoro včtrvica cergievre -
A on - narodu mēdote -

Žvirat na žimis-žoxyans nitat -
Serem ja žyna žordvunt
Ž tra přabegta žu oku,
Žvirat na mēbo i xda sí oxytat,
Žmris žapisane křty žyrokru
Ž storo "litose" - žyžersko žymovist -

Žmormickij

Obertasił.

Kto korni skapi, zycia spraszi,
Kiedy kraj swój można wskresić,
Siewars na grób ziemi przaszi,
Wię nad stemią go powiesić,
Da tej ziemi rosna jętki,
A konopie dają strycki,
Dalej na nie każdy jętki
A wod zem ich krutkowicki.

Praszi na Łosiu, praszi cżem praszy,
Praszi od rana do wieczora,
Ważta strycka z cietkij praszy
Szyja Pana Dyktatora.

Kto najonistrie obonizki
Stargat by się z błoem zmiesić,
Bła jętkowej wart gatacki,
Godziem aby go powiesić.

Praszi też w Swyła z Siedmich
e die jętkim Swyła mieszać
Kiedy strycki tręba wiele,
Kiedy karajcon tręba wieszac.

Moja Łosiu ja Cę modły
Jedem stryckem mię w kaprasie,
Jesli id się kiedy jętki,
To i na mię stryckem zda się.

par. Szastrawicki

Na grobie Skaszyca

Wziął tu w kłopotach ludzkości, plynie i upływa,
Ledwiec znalazł to miejsce gdzie Skaszyca spoczywa,
Tyle trudów dla Króla dobra przedsięwziętych,
Tyle ofiar miłobądźnym potrzebom ujętych
Nie znalazło pomnika!..... w pochwałach wyrosły
Stojne przy innych grobach, tu zamilkły głasy
Same rzeźby drzew wielkich w bliskości ukryte,
Na wspomnieniu egzysto, krowanym rzeźbom zgnęta,
Spój stogo, męciu ranny pod tą garstką ziemi
Czasto ci Rodak trami odwrócił wstehem,
A chociaż radeo pomnik swych trojęk nieoznami
Tys' pamiętny & drzew Cnoty, nawet & zapomnienie.

Odwiedzenie Matki przez Magnatów imagnitów
Udalenie prawdziwe w Krakowie w Lutym 1835 roku
czyli porównanie oświaty arystokratycznej, z oświatą, Ludzi.

• Ktoś potpanki wśród miasta chęć się uczuć odmawia

Poszli sami po siebie Teatr Matki Robaczy

Ach to nadto bym knuto kilka głosów rzecem

Jakiej winy nie puszcim tym potpankom pitarom

Ich wielkonożność ludu nokmi — możność to zwai wino

Kiedy kto chce się widzieć sam na sam z wdziakiem

Wszak kiedy bratni ludz przyjdą, nas ratować

J my też bez potpankom będziemy ich przyjmować

Plątno' Strumyków szybkiem biegiem
Te na rampie ruszaj ciemna,
Z kwicistym się ragnaj brzegiem
Strąpin' drutki spiesz kamieniami.
Tak szczytów drin' nie chodzi
Choi' zbyt nadki dla tataraka,
Ledwo się go ujrzeć godzi
Tylko bitymi, i sukka. —

Młode, zdrowie, uroda, przy ogromnym miernie
I wszystko, czym by ciotki szczytów się miernie,
Utraćcieś miój szczytów, w widnym oku miernie
Proś dary miłoś miś sak, sak przystoi comit. —
Chciałem kwiat na grobowie, reuci' tuem ciemnie
Ale kwiat wraku zniknot, i w tryz się zannieit

Dymy Pomafrofrigo

Nieszczęście zda się łatwo powraci' z kolej
A szczytów, kiedy nitnie, nitnie bez nadziei. —

Bajka

Sąd na wilka r. 1855.

Był czas na aumi... (może kto pamięta?)
Piędy drapieżne zwierzęta
Chcą żyć spokojnie przy swoich zwierzętach
Zawarty święte przymierze,
A to, temi słowami brzmiało:

"Gdyby się piędy któreś anas chciło
Na braci zwierzęce pażury,
To zdarty będzie ze skóry,
Poddanych tylko dyszących sermiwołi
Godzi się zjadac do woli,
A temi będą razićne bydłta
Swini, barany, owcy, i cielęta."

I tak było czas długi. Ale co stąd przenie?
Wilkom się tylko zdawało, ciawno na tym swini:
Szastaly się więc po nim jak piekielne bisy,
A mówią... (tuż pod sekretami)

Ze z nimi razem i panowie lisy
Nijednym zakazany pasty się bankietem,
Zgroza stąd wilka na swini powstata,
Drogi już zaczęła rusza zwierzęt cęta,
Zobawra, gdy jeden z wilkowi rozwiłkłej natury
Co miał dłuższe od innych ręby i pażury
Na burego wojaka czule,
Stanał, i tak zawył smile:

"Jakże to na nas mają ciężce prawa?
Dalej za mną! Święta sprawa!

Bedziem piersosnymi między zwierzętami,
Muszą robic, co zuchem, a nawet, wyje z nami
Bo kto nie rabus, nie wyje,
Ten nie z Bogiem żyje."

Ruszcza satem - a stąd wojna sroga:
Same swierzat matedory
Lica, by poskromie wroga:

Grzmia walka gory, doliny i bory.
Jeh wysileniom radnej miema tamy:

Trza, morduja - a Pan bury
widza, ze ale koto skory
musial sie schowac do jamy.

"Mamy juz ptaszka! Pnykną wojownicy.
Sadzimy, jak go skarae truba?

- Oto, miuh na promote miiba
Lynda, odarty Potr na Stubienuy -
- Umiarowanie! ruknie liscio kitta.

Nie godzi sie tak hanbic pana brata wilka

Berpiurniej radzim bolejac nad sporem
wypuscii ^{wiesznia} wilka z honorem
On sie prucci upamieta

I konie wozmie ta walka sancieta. "

- Tak mowicie? wiec prosim a nami w imie Boze.

Sprobujem, czy wilkowi honor co pomoze. "

Taki byl koniec sprawy, gduho o tem woszedzie.

Ten swam powie, kto po mnie bajki pisac bedzie.

A tymczasem, miuh kazdy jak moze, tak bada

Co to iust wilczy honor, a co liscia rada?



Wojna polska 1794

Dobrodziej

Chciuj Wian Dobrocią przedawaj w sercu opasanie
niecierpiąc wotamni i strachu o sła i cześć, by obawiając
niekiedy pomyśleć o sobie

Krzysztof Szykowski

A kłóło jest z do stu kłóto!
Nadziei kapłan w roku krzyży;
Tak go widzieli tak go pisał;
Sługa by Borki - Krzysztof Szykowski,
Gwardian ojcu Reformatorów
i słno patercie! Przemysł stary
I słowny i uwarowny,
Leży nie, kłóbo zaciemnicia
o zaciemniem i sła, pozary * *)
I kłóbo wola od Lmicienia!
O Satory! O Satory!
i w miejscu rozumu niewymowny,
Pan Starosta zamku strzeż
wiarciunymi gęstka mata
Lankowi obsadca Ułuro,
Uliż mi Lanku wyrocy biega;
Liza dany i Młisteran
Co paterca mijsce z niemistwem grotów;
i w miejscu niemi puzorbato
kram narodu niobogiego
Inbogiak Reformatorów.
Kłóbo kowoga, sła, Boga;
i sła w kłócielo Reformatorów

* Wierzecka wpadła do Jamn
*) Lmicieni na znaczny górze nad Przemysłem
stem wyrosła kopiec kapuwny dawna straż
nicar

Wierzecka małym krzyżem;
Cycie Gwardyjam mure odprawit,
Prorocznat, poblegotawit,
I z krzyżem z kłóciela bierzy,
Pan Bóg z nami, za nina, wiara!
Co pod nina, cy, zrablica,
Krzy samopat cy, zrablica,
Choiby jino z kłó z płota,
Wierzecka dobre na Satory
Wierzecka nie gotala,
Lmiciela Sator nioprozianic,
Jednym muretem pod Trankulem *)
Wpakowate go w parony
Tamto bili, Chryste dani!
mure zgnocila płota puste,
Lmicieli niemi głowy;
Satoryna poganina
Wierzecka na kapuste;
I samgo wricli, Chyana!
I chyan wotab: hij Polaken!
Lmicieli mi swego hetmana.
Poganini płaskonogy
Wierzecka hetman samson bocy
Wierzecka kłóbo ni gorakty,
I chyan z srody sargat wlosy
I go pabib hetman bocy, * *)

J. H. Podolski

* Słownik wioska, tam przegrodziło przemyski pod wian
gwardyjam Szykowskiemu enioto Satorow
**) Wierzecka podług podania C. O. Reformatorów

Wiersze z Pięta wydanego przez Józefa Dumina Borkowskiego

Kobieta

Kobieta świata salonowa tyco
Tobie grzebię bał, łobu, werty de woic era,
Dla ciebie światot i złota poltycki,
Ulinie rozkosz, wielokrotnia niwski;
Jako w jasiuni przy jagodach ptacz
kolo nit tworich kataria norwiniacy,
Roche twe myśli glosisz obcz mowaz
Dziwnosi oblicz jak rade zrodowaz
Catem tuem rozglosim kapelusk naway,
Abwoim uwiatem steli krobotoway
Kobute mowina. Ty jak a durna kwiastki
Ni wiece w tobie kochanki, ni matki,
Dochy murzyni niw ptacz uwm oddechom,
Twas uwinich fatnem, mitow twoja grzechom.

Młoda Piawice w nbogim ubraniu
Lazi lekko na twojem postawiu,
A iomik gudy, a kwitnie lica,
Brylantni ciobi perla ni rozwiecta;
Uta nbogiu w nich tytko brzymi mowa
W jakiej piaskow jakutka domawa
Ju jakiej Skowik i Skowronk wchmerow
Jstare drowa gawiaz na garach
Jako Marya niwimna est i cieha,
Ulyplai gorze z zynata Kielicha,
Jako Marya na wniehmacy toniu
Rozblyniuz kiedys w zastugi koroniu...
O nich o tobi tytko souce roz!
Dla ciebie brook czysty asz i stroi
Kochanki matko, wiedzaj. Twoje syny
Skron niwiedzoni opasz zjawozny

Sen Pieni Dobroczytnosci

Wstarij Soledzi jest Bogarodica:
Prag kamienny
Golyka iglica
Zytam spota jej dluza, unkinkez
Wofaty spumsona za stym j rufko;
Ji tuar: - smigaj pod mowbianna rufka,
Ni giot ni marow tak wabni i smigko,
Wiaznym poraguz na obranka zartnym
Marya takim niw patrzala latnym
Oblawom na lud spawidnia przyklekniomy;
Lud spiwajacy do niej Antyfony.

Jest wiece wzmianka w oamionego
Marya z Tronu zarta, niwiskiego
Na zimie, Ciez niw rozrzejny Soledzi
Poc w twoje mury Aniolek i zwiadzie
Ulnaw, kateory

Staneta zararem

Marya przedwoim na zimie obrarem,
Dlaga weni patraz stala zachwycona
Ty miernoscia dluza wynalarku;
Ty w koncu porag obyta w ramiona;
Jstocz Ty bostuista na Obrazka.

Dnia nastajego marca tego roku
Czestiz, ugniamiat a noomego promosku
Bogarodica z Tronu gwiazd wistego
Stala porag wotory co obraru wago
Gwarada ni wistla przez blawe prawitwora
Do Romj drugij *
Przywiodla do Tria

Na horym, gwala dobroczynna Pieni:
A twate uyscema bielek, mod cieni
Ni kubo ni wuzgim ni smicchala izyozm
Pozniu, co chleba latici byl ziniwem
Bogarodica danela nos toiem
Spiazaj, i stowem ocarwiziu boizym:
Cero, ewotami ubranaz mojosmi
Ciw tobie miuj Obraz niw zyma zymni,
Jstos niwizka i pocierzycielka
Mojego ludu; i wskupielidka
Odglozu, forda ty jstos laticia;
Jst Domom stotym blawiczo milosci!
Paniz laskawa, ci co dorzuc maia
Kiedy do ciebie zawazy niechata;
Jst wipomozonim i biednych lekarke;
Ty tobie jatniwizny; tyś arka
Luzniwera, blawnik co polozaa z sobaj
Jst laski, prelna i San Bog jst o tobie
To mowice spiazaj, w swe stoni obczmi

A ty glos ziemski w imu bndzi Pania
Lodwini niw zbywaj juz, pyta uyrzejmnie
Czyl niwody niw orckaa na nia

Adam Gorczyński

* Krakow
*) Loterya fantowa na korzyść ubogich

Dwoje piastunek

Od boleki tyłko tyłko
Cam porwał gal kilka lat
Twi mmi wruca jedną chwilkę
Malka, idąc w mrozy wiat.
I wstawiła chłopiś młode
Kam wygość, mni wygość;
Ojciec wonecz gławka mata
Largta w dnie cnych w mrow roj;
Co zadala, mi zagała,
To się pletto w senny zwój;
Lest wata myśł miboga
To od Boga, to do Boga.

Raz semnomu tak przypało
Dwoje dziewczyc, białych roj;
Jak wisiasta mni wrodo
Przy nadglawku stały się
Tak do matki kumim ktoni;
Tędnęj dlonie, drugęj dloni;
I pirały, ić Dicańce,
Kora dżewko nianycze msa,
Ja mni sam mniarzę licę
Niechaj obytek w rzezi ma
Imyśł jego nie pobrała,
To w światom, to do wiata. "

"Imcaj Siostry, rzezu druga,
Dzuraż raka w malek tym
Cudowic, or bogu mi postoga
A to jemu, mni to im.
Ja go w ruzanę w oty bole
I w niedole, i w midole. "

A mni wita laka twarza
Jak uję ocy zaryły lea
Tak się w mnię cierpienia okara
Dann kumim, piri drea
Lom się zruut cały pono
Kam się lona, i w wj lono. "

Wonecz wala miktla miktla
Dzura postai w jasnym tle,
A mni smutnoś tak mni w rzezi
To do głowki to w pieroś wii.
Do wrotom z wlatnej soali
Dzwickim doli i midoli

Ottaj mianka zardrońca
Larocpiata dżewi i noc
Bodeś w srec smutek w lica,
Huboś ciata w mni kama moc.
W rabiata Bóg wie na co
To ladao na ladao.

Conam wacem z za obłoku
Lapromieni drugij swarraz
Tria lica, lica w wysokku,
Luz jec leknic, Bore skarz
A la pierwora, sa ptekanę
Tak mi onę i mni onę

15

Lea co robic mowic sami
Tidy tak mi lubo z trami,
Tidy srec iak kon woxwalo
Kauca pnanq w cwrpin raly;
I z ważana tak kwawolo,
Loni boli to co boli.

Lea co robic, i kudy zale,
Co się spogria w zpraju lora
To tak wonie okaralo,
Jak lilia, Kicia, Bca,
I iotpa ci są, i bratom
I ja kwiatem i mni kwiatem

Darmo darmo ity korepin,
Darmo narpi, w rzezi Boy
Twi mni dloni mni w rzezi
Od jej rzy, od jej nog.
Bo w mni drodze jest sziadke
W rzezi mni mni mni mni

Raz w rzezi mni mni mni
Co? byto zwocbny doręci,
Boby były mni mni mni mni
W rzezi mni mni mni mni
Ladao mi się tyłko i tyłko
Bo się w rzezi i w rzezi.

I traktom raz na zawru
do zny chabki rodnej rade,
Nawrotajni na naj brawru
Drogi buglom jak ten piatek
Co go w klatke pchnę w rade,
Koby w rzezi, mni w rzezi.

"Sch rzezi znowam, na domgym
Lop od gbat, mni zera adraf
Wty srec mni mni mni mni
W rzezi mni mni mni mni
I w rzezi mni mni mni mni
Lud mni mni mni mni mni

I w rzezi mni mni mni mni
A dżewi to i dżewi w rzezi,
I dżewi mni mni mni mni
Kora lora, i pteka krawi.
I w rzezi mni mni mni mni
Lora mni mni mni mni mni

Lora mni mni mni mni mni
W rzezi mni mni mni mni
Do mni mni mni mni mni
Twi pury toru rony dory
I w rzezi mni mni mni mni
A mni mni mni mni mni

Ha! co robic, piastuj sobie
W rzezi mni mni mni mni
To w rzezi mni mni mni mni
Mocnem pitem k rzezi w rzezi
Lora mni mni mni mni mni
Lora mni mni mni mni mni

Lora mni mni mni mni mni
Lora mni mni mni mni mni
Lora mni mni mni mni mni
Lora mni mni mni mni mni
Lora mni mni mni mni mni
Lora mni mni mni mni mni

D. Magurawski

Plamami wraży

Wskoto ryccie pjetnierz pucharzy,
 Wszak swięty zgoty i ryccoski wraży,
 Brat mój zrozaja polegi w gołbie,
 Nie chęj daly ochowom cynnem
 Czcawanie karawu tobie,
 Bogu Adstantowi moim cynnem
 Anuwl Bigniew a darczona
 Draz Kolana przed mna zyma.

Wskoto ryccie pjetnierz pucharzy,
 Wszak swięty zgoty i ryccoski wraży,
 Bigniew w swary gdnoc boga
 Cocy kuclicku wumione,
 Wmisił prawica wewual Boga,
 Imamnicie w kraj stozione,
 Na swięto ryccoski prawa,
 Rygnęzł bytę zym z wistawa.

Wszak ryccie pjetnierz pucharzy
 Wszak swięty zgoty i ryccoski wraży
 Bigniew w swary gdnoc boga
 Cocy kuclicku wumione,
 Wmisił prawica wewual Boga,
 Imamnicie w kraj stozione,
 Na swięto ryccoski prawa,
 Rygnęzł bytę zym z wistawa.

Wszak ryccie pjetnierz pucharzy
 Wszak swięty zgoty i ryccoski wraży
 Bigniew w swary gdnoc boga
 Cocy kuclicku wumione,
 Wmisił prawica wewual Boga,
 Imamnicie w kraj stozione,
 Na swięto ryccoski prawa,
 Rygnęzł bytę zym z wistawa.

The raledwie smut w na tori;
 Argnot, chynoty, puchel, i wazp'e niemore,
 Snyr kwia moty, imuria, stonenty,
 Dalyl pnyom ten nny bobu,
 Cialo dawicy pnyozly,
 Kwaszoclni w kady m kroku;
 Takly magno w elarem
 Bignia, staz, i draz, rarem

Jak Isokan wycami roimity
 Bignia stonia stiku chwysta stry,
 Cwotoga palec sak zawicy,
 Tak w kady nru wawicy,
 Ada w wntki i argal wicy,
 Ada w w mury zgniatat niza
 Ak wyc zawicy zym
 Lawru pny z, Lawru wia.

Jak chęj bnyu obety rasona,
 Flawra go, pnyora i lada do tona,
 Bignia pny pny w dny
 Lawru drugi pny w wraza,
 A dyl oba - pny na praca
 Ngy wntki sak dymil dny
 W kolo kolan az po pny
 Drazkwa wia, pny raktly.

To amru nagle niza roim, roim
 Karkm obuy, i Lawra mloni
 Lawra pny pny rama, rama obuy,
 Cwotoga pny wntki pny
 Cwotoga i gny wntki ku cobes
 Wntki wazy klag wnt,
 Law w wntki, rama takomni
 Drazkwa wntki w mny zym.

Jak w dola z pnyocy wycim
 Karypny w wntki wntki z zym,
 Drazkwa wntki wntki wntki
 Tak na pny wntki wntki
 To pny wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki

A pny wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki

Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki
 Wntki wntki wntki wntki

Jadwiga

Wskoto ryccie pjetnierz pucharzy,
 Wszak swięty zgoty i ryccoski wraży,
 Brat mój zrozaja polegi w gołbie,
 Nie chęj daly ochowom cynnem
 Czcawanie karawu tobie,
 Bogu Adstantowi moim cynnem
 Anuwl Bigniew a darczona
 Draz Kolana przed mna zyma.

Wskoto ryccie pjetnierz pucharzy,
 Wszak swięty zgoty i ryccoski wraży,
 Bigniew w swary gdnoc boga
 Cocy kuclicku wumione,
 Wmisił prawica wewual Boga,
 Imamnicie w kraj stozione,
 Na swięto ryccoski prawa,
 Rygnęzł bytę zym z wistawa.

Wszak ryccie pjetnierz pucharzy
 Wszak swięty zgoty i ryccoski wraży
 Bigniew w swary gdnoc boga
 Cocy kuclicku wumione,
 Wmisił prawica wewual Boga,
 Imamnicie w kraj stozione,
 Na swięto ryccoski prawa,
 Rygnęzł bytę zym z wistawa.

Wszak ryccie pjetnierz pucharzy
 Wszak swięty zgoty i ryccoski wraży
 Bigniew w swary gdnoc boga
 Cocy kuclicku wumione,
 Wmisił prawica wewual Boga,
 Imamnicie w kraj stozione,
 Na swięto ryccoski prawa,
 Rygnęzł bytę zym z wistawa.

S. H. Dolecki

Spiew z powodu balu charytatywnego.

Coś to bracia na świat z

Nie równy bractw bract

Choć dziewiętnasty wiek

W mirna otęła otęła.

Hej bracia stojcie no
za wystraszony to

Dla czego się drżysz pan

Wzrosti noid chłopa stau

Bo strzeż. hów bractw bis

Chłopcy drżysz coas

Bo trójków iakby las

Ten Maryszy idź bij

W ów podnosi kij

Ten Maryszy chwał stue

Taratan po pijsku puc

Nie parny zywa w mied

Wierdy co iusted szyn

Wierdy spiny/bis.

Coi tam na nowy strach

Stuchal tymozel gnaack

Preciozga lizny wond

Czy znawu iakhi brud?

Leot tam nie ptywie kwas

Stysz radosci spiew

Gnaack blyzoczny iakhy stal

U ha! to totoko bar

Vivat! O tbow!

Coi to za panier tam

Spiewy z troakow bram

To Wisielewski pan

W surych to trosti dobrez uson

Hey generale stoy

Zatrazymy potot swoy

Uichow pod ten czas

Gdy wierdy tobie znow

Obicac kiej.

Hey ty coi w Doroznie byj
W Niemcami jad i pit

17
Hej hej zastanymy go
Niedobrodość będzie to
Wszakże ty strasid wstyd
przebrigtę i sędzię rzd
Wszystko twój zrobi gwałt
Wszakże Mżiszewski jest. —

Coś nowego za jedni ci
I potójch dnis hardy kapi
W panów się bawieć chęć
Chądlego potwend zwać
Kiebyś i nich' bracia' pies
Jest to i' thatertez, Płes
Wami' Nijew iur' wie' dawn
Bo co' lepszego mam
Strujekki i Arabienice! —

Cy Thoppie' s'koda' cie
Tis' do nich' w miszact się
Pytas' ettek to mi' iant
Teraz' diabla' waot
I' b'zadnieś' wiec' nie' b'zadz'
Na' drugi' bał' nie' chodz'
Bo' Nijew' nam' nie' brach
I' na' 3² nie' pojdzior

Wszakomianie! tena glos
Do was podnosze mój
Pomnijcie! Polski les
I powazny ludzki bój
Waznyjcie! smutny czas
W kradziez twierdzy i was
Przeistancisz! wiez ta k rze!
Bo bezdziejnie wieszad bi!
Choc by i dris' plis

[A large, decorative flourish or signature mark.]

Do Liry

z Jankowskiego - kawałka 18

Lzo tuba twoida cicha, lcz skuteczna vita
I lcz cierpien' mey duszy nieraz ostodita
I lcz bolow' niernan'nych' ile iglow' skrytych.
Obuych swiata, toneto w twoych zderzeniach obfitych,

O janku iestec' serzostwa

Gdy cie przysiaim, litoi' laliwa.

Noto no wspotimeloni' lub nedy wytlewa.

Lcz o janku restes droga

W oczach msercila do gora

Gdy stronnien' stroj' po lico sptyma

Zbrojniarn' ery wpuspusze, ny w pborney spracie

Co tay wyis' kacie

Ach biada wam biada

Kiedy sig na was wanoz' igl' zaloby

Gdy na wasze sumnienia i nawasze groby

Choi u dna Tra spada.

Serzostwy! komu iefare niesmianno zabronie

Gdy go eizat' nieszczu' gnucie

Kiedy wzyyabtes' dla niego am' lito iuz' na wucie

Nad swym losem try uronie'

Niemogaf' analize' ulgi w sercu iuz' zbotaleni

I lcz sig wazy' anaydowaleni' w tobia

Na grobie' Braci' mojih, na przysiaciow' groba

Wozroz' nay' ltlinszych' omamien

Gdy ich' szestnoto' skubaleni

Sisnątem nieczuły kamień

Przemi go abtatem

I do duszy straszkowej mytyngta pościucha

Jac tagodne fletu ceeba.

Leżo droga, wdalszym dni mych i niepowym (biegu)

Czy na tonie ubustwa, czy na ciropientonia

Czy los mię wofiare nigdy postawi uszregu

Czy wproszoń sawisei grolów (utonie)

Niechey nieszeżę pamiątku widroicał twyż

Ey mi sedne poroskein, niech cielbie uronie

Wspryście sieci jeffen grolów

Do usmiechu. p. Gustaw

Todliu anamie umłodney, nieskaroney duszy
Kogoi silby usmiechu wdryb kroy ni poruszy
Gdy przez trwotney pishnozi przylatujej siec

Sub licdy ię matka kłeliwa

Mamiecha nad kolebka, gdre uę swiat spoczywa

O widoku rozlupny! by w nawiafz te lata

Je drogę, te swiste chwile

Gdy ię ona tondehatu usmiechato mile

Uawieni sariata
Prasugie usmiechy przyiamiecutoi

Ktoż was mote nieczyfci, ktoż was niezaxdroszi

19
Kasza widok wyprawiod niefruzje, wprostow tej uirpienia
Ten padot njez wygnama, w niobo nam zamienia
Jadowny rodzi gadu

I kwara wasza potwarey kure az usniecha
Iku usniech ten peten goyczy i dale jadu
Irciara adycha,

Drod oblirem prawdy stoma

Skryj az plemie niherum ne gzie cini bealtonca

Sam az gryz i dziez bez konic a.

Co do two! clyste sumnienic! twoie usniechy
O! Takie sa obfite wprukow i pocichy
Szytki! komu uprzyja! zawsze mu sie smiej
Irusata! lebym wspomnieniem o przyszozi nadzieie

Losi watorogu mowy i est dai i adabrai
u stop swego ostaza nieprzychodz zebrai

O pty nje stolan rzelis

O niestarly stawy wieki

Od pych iestem daleli

Lez niech mis des ustroi ci cha

Nadziw az uszcia usniecha

Niech wszod przyiazni i usniechow teliwoz

Iych teliwoz kocham widz uszliwyab

a wtedy sam uszliwoz waniore tobie piecia

z gtybi mojego uchronienca

ndazisnowi i uwielbienca

Wojna w Preferansie

Gdy już żaden Monarcha niemyśli o wojnie,
Coty świat bory ucywa spokoju,
Darmo cześć chciałby odezwać spokojnie,
Wyrywając go do wiecznego boju.

Do Preferansie w to się kardynowie,
Bo w nim się traci majątek i zdrowie.

Ciała armija z czterech korpusow się składa
A kardyn innym dowodziec tożada:

Pierwszym dowodziec piękna hrabina;

Jak Luawy pod Borkiemtem,

Tak ona z ramię bagietem

~~On~~ Isturn rozpoznaje

I idzie smiato dalej, a dalej;

Nikt nieustrzyma bohaterke

E już wiecki, tamci się poddali,

I już zdobyta miżerke.

Tu się depicera oglądacie do kota,

~~W~~ Tamiatym głosem donosicie lawo

Kto przecierko mnie z góru nieprzejawile

A gdy się kto deklaruje,

Nie pyta się ich tam wiele,

Zawsz trojako użykuje

Traptem na nich napada

A w ten czas im biada, biada!

Choc bez planu, bez taktyki

Wszystko ni szczy, tamci szczy,

I mocą swego oręża,

Wszystkich zwycięża.

Drugim korpusem hrabia dowodzi,
I niech mi się wymac godzi,
Kęś taktyk zawołany —
Ten chce być pelonym wygranej,
Zawsze swolna postępuje,
I nim jakomś enderuje,
Pierwej wysła wretek na wiadwy,
Czy niema gdzie jakiej zdrady,
Czy do odwrotu jest droga?
Gdy mu się powinie noga —
Gdy tak sila wroga zmierzy,
~~W~~ Smiato na niego uderzy,
I gdy zawoła „Totura”
To w ten czas już rada kaba
Bo że mu i szeregów sprzyja,
Wszystko do nogi wybija —

Trzeci dowódca niernamienny,
Jak mawia tchorzem podrzyty,
Ten już męstwa nieposiada,
Lecz się tylko miłością skrada,
Obciera na wszystkich strony,
Czy kto gdzie nie poryczajony,
Co mu potem kurtę skraj,
Bo tego się bardzo boji,
Ten też niewielką korzyść odnosi:
Albo z palca ucieknie, lub o parę
Don prosis —

Czwarły dowódca, choć mu niebrakuje
 Męstwa
 Ma ten sam los, co miały nad Dunaj
 skie Kniestwa,
 W wojnie z Rosyją, że choć się nie
 bili
 Wszystkie nieskorośca wojny
 ponosili -
 On chciałby się być rawnie jak najskorośca
 Ale do tego trzeba i dobrych żołnierzy -
 U tych mu nigdy nie dali,
 Wrywa rady Schauera bez mi
 daj Boże!
 Ten waleczny rycerz nie mu
 niepomocni -
 W końcu, czy grzał, czy niegrzał
 zaptacie kazałi -

Leon Mactkowski

Pokton wam hardce pamęta,
Aby ktos nie nawidzi nieznacie
Ze mną wzmosta nadęta.
Wzmoston moralnej zwiastuje. —

Utworata w odwiecznym błędnie
Wota x zakętow holota
Ex emia to mowa, na węgłę dzie
Zartęgi, rozum i cięta. —

Czyi tytuł Cjowie, nadany
Za osobiste ich cęny,
Wtęta iaki rania na cęny
Ziędy te Syna Białwany

Czyi na to cętem bie Komu
Ze w przyrany w gminieje Domu;
Ze dusz poddani kęta ma wiele
A mema duszy w wsem ciele?

Ze łomęym pręwem leii,
Ze w ma, sępie na karty,
Ato to ludzkość wydarli;
Lęzy i krew pęce swyck Komieci.?

So to kardros'ci od głoty
Panigta jako świat światom,
Tę w nymawie zadzierai nosy
Uboższym pumietai bratem,

Twy obrany norwodu,
Umnyie siebie za młodu
Uwraćciem wlaćnijs' wartosci
I herodywany w xawany two
Prunze od skóry do krosi
Oa cymbow a x do kymybow,


Lein prozelig - broszcie sig to,
By kowmad x gartywai stoto
Woda by x diablon byc w ipwie
Po liada wy sig świat dowie
Ze w ktorego w lekmatulie
Tak mi uol puste iak w głowie

Besoin d'aimer, bienfait de la nature 23
Du sentiment rapide créateur,
Quand tu parais, tout se ment et s'ignore
Tout rétentit d'espoir et de bonheur

Ces deux transports auiment l'existence
Sans leur prestige on la voit se flétrir,
Car se néant est dans l'indifférence
Et n'aimer pas, c'est tous les jours mourir.

C'est au prix d'une flamme constante
Que l'on obtient le bonheur en retour
Le cœur jure une tendresse éternelle
C'est n'aimer pas que de changer d'amour.

Mais hélas ! plaignez celui qui dans l'absence
Sourire en proie à ses tristes regrets,
Qui vainement bercé par l'espérance
Attend toujours et ne joint jamais.


p. M^e Rodin
Mortou: ki

Monsieur Le Prince Joseph Poniatowski, et
Madame sa femme, ont l'honneur de prier Monsieur
Le Prince Constantin Chartoriskij de vouloir
bien leur faire celui de venir à un fte. dansant chez
eux le Mardi 15 du courant à 6 heures.

R. S. V. P.

Dzień 23 Lutego - Joliter wieści! -

Dary arcy Dawida - i strona brzońska
po wiel. ach tab. wiele - na Witi renow
kona

- Duch - Nowa wieści i karta
Co dan był j. ach. kosa,
Uleciał w Nisbiosa
I gwiazda. Na ziemi rogata.....
#

I pragnienia d. aptanów - po duchu rzeszy
i Nisbia w Gijgnie, i oriz. się Vaidy
Wice o światła w polboju. Duchu stłaje
I świadkiem dom stary
Mikosi - ofiary
Co o ziemi ier. bierze i daje.....
#

I świadkiem jest naród - bo pętko ogniu wo
lopiemia seducna, wiarato mas igwo
i Tajemnie Duchowych porzeta,
Tab. eter bekmirna,
Proroza - kona
Tab. Drenie gwiazd bojęch - tab. Swita!
#

Dny Anja, Tuwida — bo poloj wierzyty
Tut vambnat te usta nasoga psaluboty
I wotob jui jgo good bryje,
O Duchu w przymierzu,
O Wierze i Sycusne,
I wisluc ja jurene puzeryje; —
#

Zambnety sie usta — bez piun' sie prastory
I kwotem narodu w wielkij podriaj
I joidie jat. miedel to swiat Dalej
Bo shoro z oboli
Swiat muba, nuwli
To Suroj sie piunij rozvoti...
#

Bo wielkim igwocie cierpienia i chwaty
Gdy duchem sie dzwili, nam byllo zostaty
Pucirna i w Chaly podrobie
I wnie Suroj z chwaty
I wnijsie zostaty
Tob. jurestken' etace tab. puzrue...
#

W siostronie poduchu i w sercu i w Tobie
 Ojciec pręciem mym i Tobie? — Na grobie
 Stany i wroble, potajem
 Boi i piewat. byt pamiatki
 I bywa w tym czasie
 Co brzydki i w hant i w nowem

#

Boi i piewat niemieckiego, a w sercu i w Tobie
 I w sercu niemieckiego, a w sercu i w Tobie
 Do piewat brat piewat i piewat
 I w sercu niemieckiego
 I w sercu niemieckiego
 Co brzydki i w hant i w nowem

#

Piewat Twoje nad niemieckiego, to niemieckiego
 Na wroble i wroble i wroble i wroble
 Piewat wroble — na niemieckiego — na niemieckiego...
 Tob. niemieckiego
 Tob. niemieckiego
 I piewat i wroble — w wroble!

#

po wronym rybowie Bozigo przyniesie
po mce, spiewaba i wale rybaka
Z drzewach promiej balie
Sprawaj ad spokoju
W kwiakosci ty adroju
Od dlozy ponawia nam Wilie!

w Tyminow na polanie
dnia 12 Marca 1859 r.

Odgłos ~~z~~ grobem Maryji Fredromey 26
przez N. H.

Zawresnie Maryjo, zawresnie

Tys się rozstała z rodziną

Bolesnie Maryjo, bolesnie,

Za sobą bratnie ty płyną.

W oczymie w cię wydała

Smutno jak matce po sobie,

Tys je tak szczerze kochata

Cześć ci wież Maryjo, cześć w grobie.

To już tam błagaj za nami

Boga - abysmy w Twej wierze

Wytrwali, a my pacierze

Na grobie ztorym z trami.

Koza:

Powitanie:

Witam cię po raz inżi cżwarty
 Nowa myroczmo Sybilla!
 Myroczmo rickon Szyszliwicz!
 Witajcie braty i warty!
 Witaj mi kozo! w tej chwili
 Koza wypustbraui cnotliwych!

Jui o to rygle zaparty -
 Justem sam - jusemnie giucha -
 Mój uin - cębit sie o sliany;
 Cien mój iako trup myblasty.
 Jui kammę - stoi - stucha -
 Los zabryhte - to kajany -

Witaj! A armemurije wicka!
Dobrze i co danna znana!
Pracznia miłodi rożaxur!
Kterij: izmizk demy, przemika,
Jax stat w pierśiach rozgrywane,
Witaj! Konuric Polaxur!

Skaz co to smaczy? ia stoję,
A ciek mój stat się ruckomym,
Jz nowka się do mnie kłócia;
Szkidit wpaść w słońca moje -
pocmatem - byt smi knajimym,
Wizurę - powstania kłóćnicza -

Jz ty tu wieszcie kłóćgo!
Przec do mnie smutnie kłóćkami -
Dannuśimj się smi miświeli -
sDardku danna - i wia Dabrego?
Noin iistelony tutaj smi -
Czyście tam o mnie wspomnieli? -

Petra - o to po siamach ryto,
 Jmiona glasných svienola,
 Justacian w smej susasnej siemi -
 Lur te waly wicizyste,
 Wycyhal ei wie porwola
 Patryka cymwi si i wicmi -

Jam sie ini owast bracie!
 Jale to porwan po mej bracie,
 So anin wybladsem kow,
 Justem i ax w waddri adun chacie,
 Wida tax jak ryba w mabie,
 Jax wiodopieru przy kicizycu -

Jia rucsem kumam des i kora,
 Kruska kumam si i k wicmi,
 J w mrim isdem kumwola -
 Janno swiat dla imie iat proza -
 W kowic - Lemie wachmion' d'iciko -
 Kora - to mych marzin pole -

Piosenka.

Sworo toż pierwowzrost wsielbrait na ziemi,
Ladzie powozimie myszakli w smój Kogroci,
"Swiazem i ak Koke - i ak Kory Kamaniemy;
Dobra to byta myszel pierowzrost o Korie -

Lotny to Dracie! no Kory ak smierznaty,
Ale Kaimilai wick Metamurforu -
K soba Kamaniestym puziwedusa Ptohsimiaty,
Ka mna - powozimie napaxujmy do Kory -

Pelny Helara - Kadycom Keryt Kbrajny -
W polak rodziunych Krotoryt obow,
Cibit najniemirym munałasca Kbrajny,
Z co tak ludy Kuziasty, mowia Kory -

Dobra toż nasza uligta Kxolci -
Ladta za myszymem smim Klotyck potory,
Wierzmo smyck smamych i ollych Kto Kici
Z K Europa Kabineta do Kory -

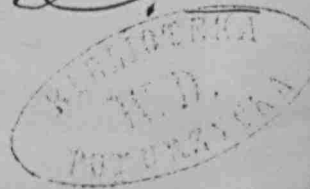
In vino veritas et in meretricibus veritas.
 Nimis variat veritas ab utroque eorum.
 Et si in meretricibus veritas non est
 et in vino veritas non est, ubi est veritas?

Dok. R. S.

Tymczasem Sądny przypada mi pieśni,
Ten dar z twojej ręki - jak pęta wymowy! -
Wszystkie wawrzyny - i wszystkie okowy,
Co się przesnęto - i co się nie przesnę,
Wszystko, co ból nasz zawiera wielkomy
To, czym kamionem, i to, czym nas tręto,
I coś też skłiwiej, i i coś boleśniej
W umem narzeciu odzyna się nuta,
Z którego drżniej niecz na nas skutki! -

Polka i Litwa - Rūs i Ukraina
Świątym w niej wzrętem na zawsze spojona,
A wspólność tego rycerskiego grona
W pierśi Mazurki - czy Koraków syna,
Tutaj chrzącząca - a tam rozpieszona,
Czy przesłose śpiewa, czy też więzy kowczy,
Lawsze ta sama - i w środku jedyna
I wszędzie równo przemawia do duszy
Jedną, harmonią - wiecystych sojuszy!

I mita sercu rozkładać ducha
Tej wielkiej pieśni podziwnym akordem:
Z Koraków, Spisą - czy z Korowym kordem,
Czy się teorbą - czyli lutni stracha
Krwoci ku sobie, nie zrodnią i mordem,
Ale nitostą rozprzane prawice,
I wszędzie uchem czepać mowę ducha
I bratnie twarz zwiércić zrenice,
W kramie ducha - nie znane granice!



O nikt granicy w tym Kraju nie strzeże,
 Boja, zgtadziła prawicę, walczną,
 Bólem ran wspólnych, i Krwią swą serdeczną
 Ci, których czerem i imiona, rycerze! -
 Ana narodu cześć i chwata, wieczną
 Ich groby, pełne kwojem poświęcenia,
 Na Krwi i pieśni najświętsze prymierze,
 Piency narodu, zolnicy nateknienia,
 obsiali wielką pieśnią - odrodzenia! -

#

Synu tych ceryon - na pieśni tej wzrosły
 Gdy ci w dzielnictwie trud dziadów Krtyśat
 Tys' dalsze strofy, Krwią, własną, wypisat:
 Doepopei - epizjed wyniosły
 I będzie pieśń ta, lud zmeskiem wycysat
 Która, twoje życie tak szczytnie wydziwnia,
 I będą całe pokolenia rosty
 Ird gojin nocy aż do chwila zarania
 Natwojem iednem stowie: - "Zprzeżonania!"

Ein alter Freund
gratuliert nicht aber
mit herzlichem Tritt und
wunderschön das alte Lieder
Dage.

19 kvind. vgstang

Ersterungja

Stang þryjand mi
vandrufak sig sende
mi cery (la kragin) ipry
yta nasse stave þyssi
Boya

Ersterungja samitli

33

Do pięcioletniej Marysi A.S.
w dzień jej imienin

Marysi! Dar przysposz, na jaki mnie stanie,
Obrach Matki Boskiej przyjmij na wiaranie,
Zwykle kiedy rocznicę obchodzisz kryją
Tę prośba bez odmowy
Młkniej, stoż rozrki, i łunę Maryję
Następnemu błagaj słowy:

- „ Marysi! Ziemia cignassa
- „ Krolowę Polską ogłassa
- „ Ty pod Janem Karimiersem
- „ Ojczyzną bytas Puklersem
- „ Włity się Polskij diwoty
- „ W której żytała ta krew pływie
- „ Los pierwsze w ditiwie świętywie
- „ Wziesta s pobożnej szrodoty
- „ Matka niez dawno nie żyje
- „ Ojciec gdy się sa kraj biji
- „ Turczy w dybir stętał gusany
- „ Pod dzie kawkasem i ciany

" Marynia za Giecm prosi
" We trach stoi do Ciebie wznosi
" Nie chce innego wiazania
" Wroci mi Giecia z uad Kubanica

Giedy za greszky stowicze
Syna twego unaczono
Mlaci rzymskie twoje tonu
Morderce przybory miere
O! Mlatho siedmie boleści
Krugiej Mlathi wrusz sig stawaem
W sercu Babuni zuzhanem
Bot rowny twemu sig miestci
Gy Romanu niez dla wspot braci
Cierkie wycierpiat unaczonie
Dziś Gajetonska krew marwie
W Barbaryjskich bitwach traci
Marynia za Giecm prosi
" Nie chce innego wiazania
" We trach stoi do Ciebie wznosi
" Nie chce innego wiazania
" Wroci mi Giecia z uad Kubanica

Ledwo tkneta noza swieta
 Porajowa szczyt wysoki,
 Knet stopa two wycisnietu
 Trysneta woda s Opolki —
 Wsuowic' ludu w twojej mocy
 Spraw nich sie swiekszy ta skata
 Co miejsce serca sabrata
 W piarsiacz Cesarza Polnoy
 Niechaj go litosc' porusz
 Niech suzdanego izk' ludu
 Swietynia prosno nie gtasz
 Patronko! wzywamy ludu
 Marynia sa Giecu prozi
 We track dtoni do ciebi wsuosi
 Nie chce innego wiazania
 Wroc' ty Gieca s uad Kabania
Ciechoński

Do Lejcia Adama Czartoryskiego

Wzrosty zym, co się dzieje.
 Treść Autor już wcale nie
 a kto? i gdzie owi karzą stał z
 kam. Polska ciężka
 Le kto? ogłupiał w konarkowie
 To wybarzani z dupicy głowie
 Le się gwałcił nieraz Molski.
 To nie kreyndzi i gdzie Colli.
 Ale goy i kto? nigdy prawni
 wykładem systemow sławny
 Wielbiciel Christianizmu,
 Dopuścza się Egoizmu.
 Goy postawicie do Zachodu
 Nie próżny o narodm
 Moralistę zawołany
 Da i krotkimi kwić kładany
 Goy w wielkimi projektow kłani
 Prawa ludzkie - boskie bluzni
 I dla iednego Magnata
 Zapiera się w Ducha brata
 Goy rządy barzy - nowy stwarcza
 W Duchu tego Kommissarza
 A wrości unaj Pretonow,
 Zapada na czei Zakonow

1^o Kieniewski trudni
 się wiele Filozofią
 y jest Monnikiem Syfka
 matu kanta.
 2^o tenże był prokura
 torem generalnym.
 3^o Wycał już ma o syfka
 matach moralnych y
 skrozyfajch
 4^o Jęze pisma o
 Christianizmie
 2^o 5^o Wycał on do
 3^o głowny krotory
 4^o Imperatora Acler
 gennym gubem -
 5^o na co obywatela po
 3. grofa zymu da
 h.
 6^o dla Lanoyckiego
 7^o 8^o Wycał Kom
 6^o misurcem brzy
 naba
 7^o 8^o

Mozesz cierpieć Naród cały
Zawrot głowy tak suchy cały
Mając Słysz - Nierozumna
Tęcza grupcowi pęd tużina
Dziękuję tobie oświeca!

Co uczynię, Króla w kamie
Ciel pomyślnie do chwały
I zaprawię ten ofiary
Która rozeszła wchem Balthama 8^o
Nie iak zwykła z siebie sama
Trąbić rozcały moją
Za głos Anioła pęd noży 9^o
Kępszy Komuż Łofow Pana
Spraw niech wyżywa warkana
Miać pieknebyne zafady
Przyrzeczny, nierozumny zafady.

8^o 2^o pisma 2^o

9^o Aleksandra
Imperatora

10^o Jeruzolim

11^o Koł Słysz
parshy

Le Słysz wstawa smucha duży
Le Słyszpanow moine trudy
Le Franuxion zwiędły niene
A któż wstawa z Gostempierne 16^o

Mia dla tego y surmata
Znowa gęstnie swego Króla
Ma dla samey tylko moją
Głupice z innym Narodem
Niech sobie Słysz, iak chce spuwa
Koch Ferdynand Słysz urywa 11^o

Niech swe Dzwone y Dzwone 26
w ogniu pali iak kaczorce 10^{no} 12^o Swista J.
Myż się smięmy albo daczmy guizgupa
Lecz gdy nie grais, nie kaczony
Gdy zagrzeb, a wofoto
Szeptnie porozum w polsku koto
Jestli nie wsmak nie wspaniale
Nie podniesiem nogi wcale.

Kto chce do boym Męzy katem
Dopuszczać polskim Dyk katem
Niechże sie tak on podnie
Jak niedzwiedziom wfeadanie
Pro kto nicie razi uszy
Jezu zamiast nig porupty
Szem zgrzy były niezre stany
Wty im wrzaco kadyam?
Czy namighe kreywo Micwoli
Dopuscity już Swynoli?
Szylt w wiejskiej Manja wrzawie
Uchylity w iakiej spawie?
Inacis kam pola Europy
Jak się były nape Włony
Poprudca, miastom mogity
Tak se kuchta, krew szafity
Kto trupie kosa roz rżeni
Ten niech unaj wronosi bluzni.

Nie zapad nam starych kroska
ktore byly kara, Nicba
Ale byly w pokoju
Do oratoria tez i znow
A wnim krola z obrozami
Daley, Ministrow rozprawami
Daley - wiez jam tepiej i ligie!
Co ludzi rozszafley nigie
Co karowom moc nadacie
Co nagrawia obyzraie
Leci to nie zrodie, klapstoy
Janc to uszynie, wzory
Duchowych unas nie malo
Byle im Panowemu skato
Dofyo Biskupow Oratow
Leci szlachny Dom Waryatow

Chwata tobie Panie!

Jak onemu Jobowi gdy studry w za tobie
 Przybiegli krzyzowcy: Starze i wszystkie syny twoje
 Pan odebrał tobie
 A on wiggnot na głowę zdartych rat zawoje
 I pknął: swieta wola niech się twoja stanie
 Chwata tobie Panie!

Tako i nam gdy synow zabojce pobili
 A my ze smu okropną omeni wiescia
 Chociaz w pierwonej chwili
 Dżurmi li bezbożną targani boleścią
 Jak ow Job teraz w skrusze wotamy przez thanie:
 Chwata tobie Panie.

Two cho w nad płazem opiekunoz swieci
 Inas pokutujących trzyma na swej pierzy
 A wsrak da swych dzieci
 Pelikan własnym dziobem pierś swoję kateory
 Toz nie darmo krwi naszej stalo się wylanie
 Chwata tobie Panie.

Wrogi jak tygrys co we dnie pochowa pazury
I w ucieniu w raz nową ofiarą się krwawi
I wznowi do góry
Krwawą łapę - wariat ze nas błogostani
O więc ze teraz przed światem skrył swą tyranie
Chwata tobie Panie!

Donoś srod nas było co na duchu mali
Przed wrogiem się kłaniali i duszę w dostatkach
Gymny mu śpiewali
Aż kiedy im wrogi synów mordował przy matkach
Wstalię pokłony, ślicznie ich śpiewanie
Chwata tobie Panie!

Skrył wrogi do zbrodni naszej młodzieg bracia,
A swa ręka w ciosom dawata kienunek
Skrył za ich postacią.
Lecz kiedyś goy ich doymnie sumienia frasunek
W obięcia nam się rzuci na nasz zwotanie
Chwata tobie Panie!

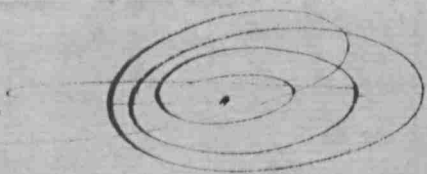
Trzymali wrogi że zwabzył nas idnym zamachem,
Trzymali że nam dusze pełne swistey wianey
Tricestwilit przestachem,
Lecz my dotąd wierzymy że z kazdey ofiary
Kiedyś w przygarłosci tysiąc mścicieli powstanie
Chwata tobie Panie!

38
A obrzecz przystośći my się nie przesławajmy,
Bo wierzymy że nie ma pokuty bez końca,
Te ty dzieciom naszym
Niech zemsty błęskającej oddasz nakaztatt stonca,
I stanie się ~~u~~ wick sercackwiatkie radowanie,
Chwata tobie Panie! —

Twoje oko w nad płazom opiekuńczo świeci
I nas pokutujących trzyma na swej pieczy.
A wszak dla swych dzieci
Pelikan wlasnym dziobem pierś swoą kaleczy,
Toż nie darmo krwi naszej stato się wylanie
Chwata tobie Panie! —

1

Na pożegnanie
do
Bogusławskiego.



Wielmożny Mości Panie
Bogusławski!

Karasz po oddaleniu się, W Pana z
tej Stolicy, rozrzucono tu na po-
"chwale Jego Wiersze, takie, jakie
"nie, na przytłaczoney mądrości, ko-
"pij. — Ani można mówić żeby
"były wysileniem Perzji miejsc
"wey, ani żeby odpowiadały rzetel-
"nym Jego zaletom. — To wszystko
"jedynie co o nich powiedzieć można,
"jest, iż są, nie jakim klomazsem powo-
"szelnego dla Niego szacunku, na
"któryj sobie przez ciąg bawienia się
"swego tutaj zarobit; — Aniż di-
"dobre chei. Tutora, wsparcie na
"publickney opinij miejsca tego,
"moga sprawić najlepszemu Jego
"sercu jakowa, luboż, przestanie
"na tej nadgrodzie wierny korres-
"pondent, który Go ma honor upew-
"nić o szeregulnym dla Niego poważeniu.

2

Na Pożegnanie
do Bogustawskiego

Niechaj wojownik zwycięstwo laury zbiera,
Bo zgladza ludzkość krewiwiąc srogie mordy,
Niechaj Go w boju Mars z Bellona wspiera
Chociaż w ztej sprawie wiecznie czasem mordy
Niech Mu świat zato sztychuje obrázky,
Ja mówię nie ma jak nasz Bogustawski,

Gabinetowi silnie swe rozumy,
Na atakach pod sie Naradom podbicie,
Iypcie Prekuszonym protaiemnie summy,
By wam intryki poszły wyjmienie,
Imiecie zato u Bożypszow taski,
Ja mówię nie ma jak nasz Bogustawski.

Ten co nikogo nie zdradza nie zdręczy,

Owszem przecisnie wszystkie mile bawi,

Ten, u którego niewolnik nie uczy,

A ludzkowi cnotę y nauki starwi.

Ten wart aby Mu dawano oklaski,

A takim pewnie jest nasz Bogustawski.

Kto idzie drogą metelnu, do starwy,

Trawiac dnie/ nocę wexipney pracy znoiu

Kto na niewinne swięci się zabawy,

Nie maiać nigdy opossypku pokoiu,

Owszem wstawne przepryżki niewnaski,

Taki wart chwaty jak nasz Bogustawski

Kiedy uznano teatralne sztuki,

Że nie gorszać poprawiać tle dy.

Że do nich trzeba koniecznie nauki,

I gdy wprowadzać je zaixeto woxedy.

Jako Taktę Kościuszkę Własniki
Taku nasz Teatr wolał Bogustawski

Boż. że Crebillon Moliere pisali
Sze wielkie dzieła sławne w tym ^{miocie} piase
Ale ich dobrze tak iak On nie grali,
Przeto nie mogą być z Nim wiedney roie.

Bo ten jak drugi Apollon Parnaski,
I gra y pisze jeden Bogustawski.

Leż nie te Jego wa wszystkie pochwały
Potrzeba jeszcze coś większych dla Niego,
Trzeba by razem sławie wyprawały,
Goonego Męża y Bogustawskiego.

Bo jak pewna że wart jest Marszałkowski Łaski
Tak wart by nie chwicie stynał Bogustawski.

Tan ten był u nas powszechnie wyjmiany
Nim on się zrobił Nauczelnikiem Jego,

Dziś jest od wszystkich dożyj powiązany,
Ale szeregulnie dla Bogustawskiego
Bo jak Veneta ubrana w atłaski.

Tak użom ludzkim miły Bogustawski

Łaczą On radkie do estyki przymioty,

Niemaiąc za cel rytkie z stanu swego,

Chyż za zbrodnie y wyplawia enoty

Leż nato wszystko trza Bogustawskiego

Tak użo chodzie Niemowlat przez paski,

Tak model życia daie Bogustawski

Est dobry ziemek jest estowiek porządy

Ktory okrepwa y karmi gotego,

Pomimo tego że sam niieszczęśliwy.

Proszę mi znaleźć nad Bogustaw-
skiego

Wzięcie wiec Nimfy Sukcety w zapawki,
Mieście w a fenne gęcie jest Bogusławski.

A gdy w dżisiejszym tak raportym krowicie
Znatast się przecie potomek Katona,
Przybadacie Murzy, uwieńczyć Go w kwiecie
Mucy Mu zgodnie hymny Apollona!

A ustrojone woz kartatne przepaski,
Wstajcie razem bravo Bogusławski.

Leżę gdy się wżysiaj już z nim wstai mamy
Z tym co nas tu tak przedżiszenie basit,
Liz mu w nadgrodzie zaton wżysotko damy
Kyszenie by Go Jonisz bógowławit,
I gdy już będzie siadać do kolawki,
Kryknijmy razem wiat Bogusławski



KS

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.